

Warszawa, 27 listopada 2017 r.

Komentarz FOR: Wójcik szuka błędu tam, gdzie go nie ma

[Piotr Wójcik w artykule pt. „Alternatywna rzeczywistość ludzi Balcerowicza” w „Gazecie Polskiej Codziennie” z 23.11.2017](#) kwestionuje [liczby dot. długu publicznego i skutków obniżenia wieku emerytalnego podane przez FOR w komunikacie 21/2017 pt. „PiS zadłuża Polskę najszybciej w UE”](#), zarzucając FOR „nieprawdy i manipulacje”. Zarzuty te wynikają z niewiedzy Wójcika i błędnej interpretacji naszego tekstu – tym samym są bezpodstawne.

Poniżej odnosimy się do zarzutów odnośnie stanu finansów publicznych, wpływu obniżenia wieku emerytalnego na podaż pracy i wpływu programu „Rodzina 500+” na rynek pracy. Cytujemy jednocześnie komentowane fragmenty artykułu Wójcika.

Prognozy deficytu sektora finansów publicznych i długu publicznego

„Trzeciakowski i Zieliński twierdzą, że „stan polskich finansów publicznych coraz bardziej przypomina tykającą bombę”, a Polska notuje najszybszy przyrost długu publicznego w całej UE. Opierają się w tym względzie na szacunkach MFW i Komisji Europejskiej na lata 2016–2017, według których nasz dług publiczny na koniec roku wyniesie niemal 55 proc., a więc osiągnie kolejny próg ostrożnościowy. Gdyby szanowni eksperci FOR-u zerknęli do twardych danych, które już są dostępne, a nie opierali się na prognozach, toby wiedzieli, że w rzeczywistości sprawa wygląda zupełnie inaczej. Według Eurostatu w II kwartale 2017 r. dług publiczny Polski obniżył się do poziomu 53,4 proc. PKB, a więc spadł kwartał do kwartału o 0,6 pkt proc. (...) Jeśli o prognozach mowa, to Komisja Europejska przesłała właśnie do Ministerstwa Finansów najnowsze szacunki dotyczące naszego deficytu i długu publicznego na 2017 r. Według niego deficyt budżetowy wyniesie 1,7 proc. PKB, a więc będzie najniższy od wejścia Polski do UE.”

Komunikat FOR dotyczy dwóch lat rządu PiS i dlatego podaje przyrost długu za dwa lata, w latach 2016 i 2017 łącznie. W tym okresie Polska zanotuje najwyższy przyrost długu publicznego w stosunku do PKB w całej Unii Europejskiej według prognozy MFW z października 2017 roku, a trzeci najwyższy przyrost w UE według jesiennej prognozy KE z 9 listopada 2017 roku. Są to te same dane, o których pisze sam Wójcik, że Komisja Europejska przesłała je właśnie do Ministerstwa Finansów.

Jesteśmy świadomi, że KE prognozuje na koniec roku dług publiczny w wysokości 53,4% PKB – dlatego napisaliśmy „niemal” 55% PKB. Wbrew stwierdzeniu Wójcika nie jest to tożsame z ustawowym progiem ostrożnościowym, ponieważ KE liczy dług publiczny według nieco innej metodologii niż polski rząd. Zagrożeniem, przed którym ostrzegaliśmy w naszym komunikacie, nie było wcale osiągnięcie ustawowego progu 55% PKB zadłużenia, ale

zbliżenie się do konstytucyjnego i unijnego progu 60% PKB przy najbliższym spowolnieniu gospodarczym na świecie.

Jakkolwiek wykorzystane przez nas prognozy uwzględniają dane kwartalne podawane przez Wójcika, to warto zaznaczyć, że dane kwartalne podawane są głównie dla analizy zarządzania wydatkami publicznymi w ciągu roku, a nie polityki fiskalnej. Wydatki publiczne nie są bowiem równo rozłożone i zazwyczaj większa ich część przypada na koniec roku. Zaznacza to wielu autorów badań empirycznych, którzy w razie pracy na danych kwartalnych dokonują ich annualizacji (zob. Medeiros, 2012; Celasun et al., 2007). Dlatego w przypadku 2017 roku korzystamy z najnowszych dostępnych prognoz renomowanych niezależnych instytucji na cały rok.

Obniżenie wieku emerytalnego a podaż pracy

„Kolejny problem, który eksperci FOR-u wzięli na tapet, to obniżenie wieku emerytalnego. Według nich w rezultacie **tylko w tym roku na emeryturę przejdzie 663 tys. osób więcej**. Problem w tym, że ta liczba jest zupełnie z kosmosu. **Według danych ZUS-u obniżenie wieku emerytalnego spowoduje, że prawa emerytalne w 2017 r. nabędzie ok. 330 tys. Polaków więcej**. Jednak samo nabycie praw emerytalnych nie oznacza jeszcze, że wszyscy z nich przejdą na emeryturę. Szacunki ZUS-u mówią, że uczyni tak prawdopodobnie 83 proc., czyli jakieś 270 tys. osób. To ponad dwa razy mniej, niż prognozuje FOR.”

663 tys. to liczba osób w wieku produkcyjnym, jaka ubędzie w 2017 roku na skutek obniżenia wieku emerytalnego (w stosunku do kontynuacji jego podnoszenia). Wyraźnie to zresztą napisaliśmy w naszym komunikacie: „w samym 2017 roku ubędzie o 663 tys. więcej osób w wieku produkcyjnym niż w scenariuszu dotychczasowego podnoszenia wieku emerytalnego”. Źródłem naszych danych jest prognoza ludności rezydującej GUS, która podaje liczbę kobiet i mężczyzn w wieku poprodukcyjnym (emerytalnym) na koniec 2017 roku przy utrzymaniu dotychczasowego tempa podnoszenia wieku emerytalnego oraz po jego obniżeniu¹. Obliczenia są bardzo proste:

2 574 889 [liczba mężczyzn w wieku 65+] minus 2 284 784 [liczba mężczyzn w wieku 66,25+] plus 5 426 224 [liczba kobiet w wieku 60+] minus 5 052 905 [liczba kobiet w wieku 61,25+] równa się 663 424 [liczba dodatkowych kobiet i mężczyzn w wieku poprodukcyjnym po obniżeniu wieku emerytalnego].

Według ZUS w 2017 roku 410 tys. osób nabędzie uprawnienia emerytalne w ZUS². Jednak liczba FOR dotyczy ubytku osób w wieku produkcyjnym, a liczba ZUS maksymalnej liczby osób nabywających uprawnienia emerytalne w ZUS. Nie wszyscy Polacy są ubezpieczeni w ZUS. Poza ZUSem pozostają w szczególności rolnicy ubezpieczeni w KRUS. Dlatego obie liczby są ze sobą spójne.

¹ <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/prognoza-ludnosci/prognoza-ludnosci-rezydujacej-dla-polski-na-lata-2015-2050,8,1.html>

² PAP, ZUS wydał decyzje o świadczeniu dla prawie 70 proc. emerytów, 14.11.2017, ZUS wydał decyzje o świadczeniu dla prawie 70 proc. emerytów, Główny, A., <http://www.pap.pl/aktualnosc/news,1166679,zus-wydal-decyzje-o-swiadczeniu-dla-prawie-70-proc-emerytow.html>

Liczba 663 tys. osób pojawiła się po raz pierwszy w [komentarzu „FOR o obniżeniu wieku emerytalnego” z 29.09.2017](#), a potem w [komunikacie 21/2017 „PiS zadłuża Polskę najszybciej w UE”](#), [komunikacie 22/2017 „Hasła PiS: fakty a mity”](#) i ostatecznie w [raporcie „Perspektywy dla Polski: Polska gospodarka w latach 2015–2017 na tle lat wcześniejszych i prognozy na przyszłość”](#). We wszystkich tych tekstach jest wyraźnie zaznaczone, że liczba dotyczy ubytku osób w wieku produkcyjnym, a nie osób, które rzeczywiście przejdą na emeryturę czy pracujących.

„Nie należy przecież zapominać, że na sytuację Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wpływ ma nie tylko liczba emerytów, ale też liczba składujących. A więc nic tak nie uderzyło w sytuację ZUS-u jak **uśmieciwienie rynku pracy wprowadzane przy poklasku liberalnych ekonomistów z FOR-u.**”

Zarzut kulą w płot. FOR od lat proponuje rozwiązania mające na celu ograniczenie nadużywania umów cywilnoprawnych i większe upowszechnienie odprowadzania składek emerytalnych, np. w [analizie 3/2015 „Propozycje zmian w zakresie umów o pracę: kodeksowych i cywilnoprawnych”](#).

Program „Rodzina 500+” a rynek pracy

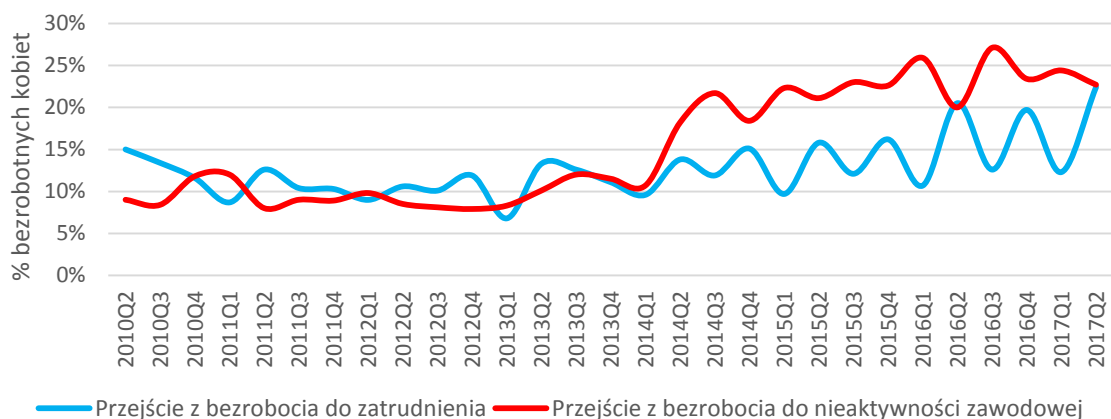
„Ekspert FOR-u nie byłoby sobą, gdyby nie uderzyli także w największy bęben, w który zwykle walą, czyli 500+. Według nich jest on elementem psucia rynku, gdyż **w wyniku działania programu z pracy odeszło 40–55 tys. Polek. Rzeczywiście taka liczba jest zawarta w badaniu Instytutu Badań Strukturalnych, jednak wyciągnięcie wniosków tylko na jej podstawie jest zwyczajną manipulacją.**

Na kondycję rynku pracy należy patrzeć całościowo, a nie opierać się na zachowaniach poszczególnych jednostek, nawet w tak pokażnej grupie. A całościowy obraz jest taki, że **aktywność zawodowa Polek stabilnie rośnie.** (...)

Z drugiej strony tysiące Polek zdobyły zatrudnienie dzięki wzrostowi gospodarczemu napędzanemu w ostatnim czasie przez konsumpcję. **A na czym opierał się ten wzrost konsumpcji? No właśnie, m.in. na 500+.**”

Jest dla nas niezrozumiałe, dlaczego wskazywanie dezaktywizacyjnych efektów programu „Rodzina 500+” miałyby być manipulacją, nawet jeżeli inne czynniki powodowałyby wzrost ogólnej aktywności zawodowej. Ogólna aktywność kobiet rosła głównie na skutek podnoszenia wieku emerytalnego, co teraz zostało cofnięte przez PiS. Jeśli jednak chodzi o grupę, na którą „500+” rzeczywiście ma wpływ, to pomimo wyjątkowo korzystnej sytuacji na rynku pracy w latach 2016–2017 odnotowano akurat spadek aktywności zawodowej kobiet w wieku 25–44 lat (Wojciechowski, 2017). Co więcej od dłuższego czasu obserwujemy niepokojący trend, związany m.in. z wydłużeniem urlopów macierzyńskich przez poprzednią ekipę PO-PSL, w którym więcej kobiet przechodzi z bezrobocia do nieaktywności zawodowej niż do zatrudnienia.

Wykres 1. Odpływy z bezrobocia – kobiety



Źródło: Opracowanie własne FOR na podstawie danych Eurostatu

Trudno też się zgodzić z tezą, że wzrost gospodarczy oparty na konsumpcji wynikał z programu „Rodzina 500+”. W 2017 roku wydatki na 500+ wyniosą ok. 26 mld zł, czyli bardzo niewiele w stosunku do konsumpcji prywatnej w gospodarce, którą KE prognozuje na 1158 mld zł. Wzrost oparty na konsumpcji to efekt załamania inwestycji na skutek zmiany unijnej perspektywy budżetowej i niepewności regulacyjnej tworzonej przez rząd.

Literatura:

Celasun, O., Debrun, X., Ostry, J.D. (2007). *Primary Surplus Behavior and Risks to Fiscal Sustainability in Emerging Market Countries: A “Fan-Chart” Approach*, IMF Staff Papers. 53(3): 401–425.

Medeiros, J. (2012). *Stochastic debt simulation using VAR models and a panel fiscal reaction function – results for a selected number of countries*, European Economy - Economic Papers No. 459.

Wojciechowski, W. (2017). *Rynek pracy. Skutki działań po wyborach w 2015 roku: Przyspieszenie spadku liczby pracujących*, Perspektywy dla Polski. Polska gospodarka w latach 2015–2017 na tle lat wcześniejszych i prognozy na przyszłość.